

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 204

Warszawa, środa 30 czerwca 1937 r.

Rok XII

Wielki dzień Złotu Sokolstwa

Imponująca defilada 30 tys. sokołów

Katowice z entuzjazmem witają braci sokolą

KATOWICE, 29. 6. (tel. wł.). Dzisiejszy dzień był punktem kulminacyjnym uroczystości, związanych z VIII Złotem Sokolstwa polskiego.

Wczesnym rankiem przybyli do Katowic dalsze pociągi specjalne, przywożąc rzesze sokoły. Udekorowanymi ulicami miasta maszerowały z kwatrem zwartymi oddziałami ze sztandarami i orkiestrami, zdążając na Pole Wyścigowe na przedmieście Brynów, gdzie odbyć się miało uroczyste nabożeństwo.

UROCZYSTA MSZA ŚW.

Na trybunie toru ustawiono na podwyższeniu ołtarz polowy. Olbrzymie pole wyścigowe wypełniły oddziały sokolstwa z całej Rzeczypospolitej, ustawiając się dzielnicami. Na czele każdej grupy dzielnicowej stała kompania sztandarowa.

Dalej ustawili się sokoli polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Ameryki, Rumunii, Francji, Holandii i Belgii. Za oddziałami sokolstwa ugrupowały się oddziały Związku Powstańców Śląskich. Związek b. Żołnierzy armii Polskiej we Francji, harcerze, organizacje P. W. oraz tłumy ludności z całego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Całe pole przedstawiało nadzwyczaj malowniczy widok. Szczególną uwagę zwracały oddziały sokołów i sokolice w barwnych strojach regionalnych.

O godz. 9-ej rano przybył przed stawiciel marszałka Śmigłego-Rydza gen. Berbecki, który przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu prezesa związku sokolstwa płk. Arciszewskiego i starszych sokołów odbył przegląd zgromadzonych oddziałów, po czym zajął miejsce przed ołtarzem.

Przed ołtarzem zasiadli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegaci sokolstwa czeskiego i jugosłowiańskiego.

Początkowo ustawili się po przeglądzie po obu stronach ołtarza.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. biskup Adamski, połączone chóry śpiewacze wykonały z towarzyszeniem orkiestry pienia religijne.

Następnie podniosło kazanie wygłosił naczelny kapelan związku sokolstwa polskiego ks. prałat Jachimowski, po czym przemówił ks. biskup Adamski, który powitał sokolstwo w imieniu ks. kardynała Hłonda udzielając obecnym błogosławieństwa.

W dalszym ciągu uroczystości przewodnił prezes Związku płk. Arciszewski.

PRZEMÓWIENIE PREZESA ZWIĄZKU

Oto stoimy 20-000 Sokolstwa Polskiego na Ziemi Śląskiej; przed Ołtarzem św. jakby przed obliczem Boga — tak samo jak czynili to dawniej wojska królów polskich na tej samej ziemi piastowskiej.

Stoimy w skupieniu pokojowym, nie wojennym, nie w szuku do bitwy, ale w skupieniu uroczystym. A dalszych 40-000 Sokolstwa w Polsce i dalszych kilkadziesiąt tysięcy na emigracji, którzy nie mogli tutaj przybyć, stoi w tej chwili przed ołtarzami rozlicznych swoich kościołów miejscowych, łącząc się myślą z nami.

Z polskiej ziemi prochy nasze powstały, krew płynąca w żyłach naszych ma źródło w tej samej krainie co i rzeki polskie więc tej ziemi krew i prochy nasze oddamy. — Tej ziemi

bronieć będziemy do śmierci naszej. — A tu, gdzie dziś stoimy, jest pod stopami naszymi ziemia polska — odwieczna piastowska ziemia polska. Więc wobec Boga i wobec Narodu Polskiego przyrzekamy, że nikomu jej nie oddamy bez walki do ostatniego uderzenia serca naszego.

Niech wie Lud Śląski, że z Polską połączony jest nierozdzielnie, że wszyscy, jak dziś gotowi jesteśmy z ciebie się na każde zagrożenie i razem z nim, wałem pierśi naszych, Śląsk Polski oślonieć.

Tak wychowali nas Ojcowie nasi, co przed 70 laty rodzinę sokolą założyli i tak będziemy nadal postępować. Najwyższy ideał sokoli zawiera się w słowach: „Bóg i Ojczyzna”. Na sztandarach sokolich tak też piszemy. I pomimo chwilowych zamętów i kłopotów z tego wysokiego naszego hasła, nadal z Bogiem wychowujemy zastępy młodzieży, Mszę Świętą rozpoczynamy każde sokoło święto czy zawody sportowe i z Bogiem w sercu walczymy dalej za Ojczyznę. Nie wierzymy w to, by bezbożnik, lub sportowiec wychowany bezideowo mógł być dobrym żołnierzem.

W zdrowym ciele wychowujemy zdrową duszę i oddajemy ją w szeregi wojska polskiego dla ochrony wywalczonej niepodległości, — lub w szeregi starszych pokoleń dla pracy społecznej nad wzmocnieniem całości ziem polskich, by synowie nasi byli ich niepodzielnymi panami, by nad ziemią polską panował duch polski, etyka chrześcijańska i sprawiedliwa wolność społeczna. To są prawdziwe cele naszej pracy sokolej, a karne wychowanie fizyczne, które uprawiamy jako Towarzystwo Gimnastyczne, uważamy za najlepszy środek do osiągnięcia tego celu.

I dziś, kiedy w 70 rocznicę narodzin Sokola obchodzimy — w snach ojców naszych wymarzone — święto powrotu Śląska Polskiego do Polski, — przyrzekamy na ich prochy trwać nadal w niezmiennych ideałach sokolich i kierunku przez nich obranej pracy.

Jako wyraz najgłębszych myśli sokolich, napisała Maria Konopnicka na Grunwaldzki Złot Sokoli w Krakowie w 1910 r. nieśmiertelna „Rotę”. Dziś w 70-tą rocznicę swego istnienia całe Sokolstwo Polskie powtórzę tu przed Ołtarzem Świętym to samo uroczyste zapewnienie:

„Nie rzucim Ziemi skąd nasz ród”.

ROTA

Po tych słowach płk. Arciszewskiego wszyscy zebrani intonują

rotę. Imponująca była ta chwila, gdy z pierśi dwudziestu tysięcy sokolich i sokołów rozbrzmiewała twardo i mocno jak ślubowanie nieustannej pracy dla Polski — pieśń: Nie rzucim ziemi...

Z kolei zabrakł głos gen. Berbeckiego reprezentującego na Złocie marsz. Śmigłego Rydza witając imieniem Armii rzesze sokolstwa. Gen. Berbecki, zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Sokolstwa Polskiego.

Po wznieśnięciu przez gen. Berbeckiego okrzyku na cześć Sokolstwa polskiego orkiestra odegrała marsz sokoli.

Po zakończeniu uroczystości zebrane oddziały zaczęły się przegrupowywać do defilady.

ENTUZJAZM NA ULICACH

Oddziały sokolice i sokołów rozwijają się teraz długim sznurem kierując się w stronę rynku, gdzie odbędzie się defilada.

Żywiłowe manifestacje zgromadzonej tłumnie na ulicach publiczności, niemiłkające brawa i okrzyki, wzniesione powitalnym gestem dłonie i Hymn Młodych śpiewany chórami przez publiczność i maszerujące oddziały — wszystko to owiane najczystszy entuzjazmem tworzyło razem wielką manifestację narodową i wielki pokaz tężyzny ducha i ciała sokolich zastępów.

IMPONUJĄCA DEFILADA

Na rynku katowickim przed Prezesem Związku Sokolstwa Polskiego, płk. Arciszewskim, gen. Berbeckim, przedstawicielami władz państwowych i delegacjami Związków Sokolich z zagranicy odbyła się imponująca defilada.

Rozpoczęły ją delegacje dzielnic, orkiestry, sztandar Związku, gen. p. Wańkowicz, dla odbycia konferencji z min. Poniatowskim. Konferencja ta wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych i, jak słychać, miała na

Król Karol w mundurze pułkownika zwiedził C.I.W.F. na Bielanach

We wtorek popołudniu król Karol II zwiedził wraz z ks. Michałem centralny instytut wychowania fizycznego na Bielanach.

Dostojnym gościom towarzyszyli szef protokołu dyplomatycznego Romer, wicewojewoda Jurgielewicz, ppłk. Czuruk oraz adiutant osobisty J. K. Mości.

Zgromadzona na ulicach publiczność serdecznie witała J. K. Mość, ubranego w mundur pułkownika wojsk polskich.

Wysiadającego z samochodu J. K. Mość powitał dyrektor PUWF

gen. Olszyna Wilczyński, poczym złożył meldunek dyrektor centralnego instytutu WF płk. dr. Gilewicz.

Król zwiedził wraz z ks. Michałem szczegółowo wszystkie urządzenia Instytutu: pracownię, sale wykładowe, laboratoria, pływalnię, internat żeński i męski oraz obiekty boiska sportowe.

Król Karol pozostał w CIWF czas dłuższy żywo interesując się pracami instytutu oraz systemem nauczania.

Raz na lewo, raz na prawo

Rozmowy m.n. Poniatowskiego z ziemianami

Na zaproszenie min. Poniatowskiego przybyli do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prezes Rady organizacji ziemiańskich sen. Bniński oraz sekretarz gen. p. Wańkowicz, dla odbycia konferencji z min. Poniatowskim.

Konferencja ta wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych i, jak słychać, miała na

celu uzgodnienie stanowiska min. Poniatowskiego w sprawie reformy rolnej.

Pojawiły się również wiadomości, że min. Poniatowski zdecydował się zmodyfikować nieco swoje stanowisko wobec reformy rolnej i podobno na jego żądanie wycofano z rezolucji Centr. Związku Młodej Wsi ustęp dotyczący reformy rolnej.

Kryzys finansowy we Francji

Chautemps żąda pełnomocnictw nieograniczonych

Przewidywana dewaluacja franka

Zamknięcie giełdy paryskiej

PARYŻ, 29. 6. Po całonocnych naradach rząd postanowił w obliczu sytuacji finansowej, jaka się wytworzyła — wystąpić do parlamentu z żądaniem równie szerokiego i nieograniczonego pełnomocnictw, jak te, których zażądał w swoim czasie premier Blum, a nawet o tyle szerszych że z wyłączeniem poprawki dep. Petyche'a, zabraniającej rządowi dewaluacji.

W kuluarach parlamentu wyrażają opinię że premier Chautemps spodziewa się, iż nowe kierownictwo radykalne rządu i osoba min. Bonnet'a, cieszącego się zaufaniem kół finansowych, sprawią, że rząd uzyska tym razem w senacie konieczną większość. Należy oczekiwać, że w izbie komuniści powstrzymają się od głosowania. Chautemps nie będzie jednak uważał tego wyla-

mania się komunistów za zmianę podstaw większości parlamentarnej rządu.

Gorączkowe obrady trwały wczoraj wieczorem i dziś rano. Ogłoszenie o godz. 1 w nocy dekretu, przewidującego zamknięcie giełdy na czas nieograniczony, jak również ogłoszenie moratorium płatności należności handlowych opiewających w walutach zagranicznych lub w złocie

dało odczuć szerokiej opinii, że rząd stoi znowu wobec daleko idących posunięć finansowych.

Projektowana ustawa o pełnomocnictwach zawierać będzie podobnie jak poprzednio tylko jeden artykuł. Zostanie ona dziś po południu natychmiast po odczytaniu deklaracji rządowej złożona izbie deputowanych, która bez zwłoki przystąpi do obrad. Należy się liczyć z możliwością nocnego posiedzenia izby.

Przez całą noc pomiędzy Paryżem, New Jorkiem, Waszyngtonem i Londynem, prowadzone były rozmowy telefoniczne, mające na celu uzgodnienie nowych posunięć rządu francuskiego z trójstronnym układem finansowym.

W kuluarach zapewniają, że min. Bonnet zdołał sobie zapewnić współpracę banku Francji, jak również szeregu wielkich banków francuskich, które odmówiły swego czasu poparcia Blumowi. Według tych informacji rząd będzie się starał ratować franka przede wszystkim drogą szerokiego oszczędności i nowych podatków. Bieżące potrzeby skarbu państwa pokryte być mają nowym kredytem w banku Francji.

„Echo de Paris” przewiduje, że rząd puści franka na losy wolnej fluktuacji giełdowej, tak aby sprowadzić franka do parytetu z czasów poprzedzających rządy Poincarégo t. j. do 125 fr. za 1 f. szt. i 25 fr. za 1 dolara.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU CHAUTEMPSA

PARYŻ, 29. 6. Izba po wysłuchaniu deklaracji rządowej uchwaliła votum zaufania 393-ma głosami przeciwko 142.

T. G.

Ożywczy wiadr

Powodzenie naszej ankiety na temat usunięcia żydów od służby w wojsku jest faktem zastanawiającym. Ilość odpowiedzi i poważna postawa opowiadających dowodzi niezbicie, że społeczeństwo nasze coraz bardziej zdecydowanie wyrzyna się spod sugestii żydowskiej; poczynając od reformy, o których przed paru laty nie wolno było mówić publicznie, co więcej, o których nie można było mówić serio, dziś zbliżają się do urzeczywistnienia.

Osobne ławki dla żydów w naszych szkołach, osobne wagony dla żydów na kolejach, usunięcie żydów z wojska — to wszystko postulaty, wiodące logicznie do pozbawienia żydów praw współgospodarzy w naszym kraju. Żydzi rozumieją to świetnie, że pierwszy wyłom na tej drodze z nieuchronną koniecznością wiedzie do wyłomów dalszych i do zdobycia twierdzy przywilejów, zbudowanej z takim wysiłkiem od czasów Wielkiej Rewolucji francuskiej.

Przecież uznanie żydów za współgospodarzy w każdym

kraju, przyznanie im praw równych z rdzennymi mieszkańcami poszczególnych państw — to tylko bezmyślne zastosowanie hasła równości, wysuniętego przez rewolucję francuską. Ta bezmyślność polega „równość” sprawiła, że przybył, nieczym z narodem i z jego ziemią nie związany, jeżeli tylko uczynił zadość pewnym wymogom formalnym jeżeli tylko otrzymał „obywatelstwo”, korzysta z takich samych praw, jak ten, który obojętnie w obronie tej ziemi przelewał krew, którego ojcowie, czy dziadowie potem i krwią przyczyniali się do rozkwitu swego kraju.

Idiotyzm takiej równości prowadzono dalej. W rezultacie żydzi zyskali przywilej, który nie stał się udziałem żadnego innego z narodów: cto członek narodu wybranego nie tylko, że z całą łatwością w każdym państwie nabywał prawa obywatelskie, czyli prawa gospodarza, ale równocześnie pozostawał żydem, w znaczeniu narodowym, uczestnikiem międzynarodowych przywilejów żydostwa, duchowo

wym gospodarzem Palestyny. W obronie tego krzyżującego idiotyzmu staje dziś całe żydostwo. Za żadną cenę nie chce się rzec swych przywilejów w poszczególnych państwach, ale zarazem ani mu się śni o zasymilowaniu się, o roztopieniu w łonie innych narodów. Każdą próbę podważenia wyłudzonych przywilejów wita wrzawą, każdą myśl, w tym kierunku wiodącą, pragnie zakrzyknąć.

Stosunek żydów do obowiązków wobec narodu, który ich przysparza, jest z reguły pogardliwy. Z całą zachwytą rozprawiają się i podrywają z tych, którzy pozwalają im żyć ze swej pracy i na swojej ziemi. Posłuchajmy, co o tej ośławionej „równości”, której zachowania domagają się żydzi tak krzykliwie, pisał ich niedawno zmarły przywódca, rabin Oszjasz Thon (żargonowo „Hajnt” z d. 20 listopada 1931 r.):

„Muszę się przede wszystkim stwierdzić, że co się dotyczy równości w znaczeniu równouprawnienia, nie tylko że żydowska wiedza o niej nie poucza, ale co więcej cała

ta sprawa równych praw jest „wynalazkiem żydowskim”, jednym z wielu wynalazków żydowskich, jednym z wielu kawałów żydowskich, które od nas narody rdzenne przyjęły ze zgrozytym zębów. One jednak musiały je przyjąć. A zupełnie dużym kawałem żydowskim było to, że równouprawnienie rozciąga się nawet na obcych.

Narody musiały się zgodzić, a to wszystko „kawały żydowskie”. Tak mówi w żargonowym dzienniku jeden z wodzów sjonizmu światowego. A „zupełnie dużym kawałem żydowskim” jest to, że równość praw rozciągnięto na obcych, czyli, że udzielono żydom praw takich samych, jakie za znój i ofiary krwi są udziałem rdzennych mieszkańców.

Nasza ankieta przyczynia się do rozwiania zasłony dymnej, jaką w podstępny sposób rozpostarli żydzi, by spoza niej natrząsać się z naszej łatwowiernej dobrośliwości. W Polsce już powiał ożywczy wiadr i zasłony dymne przegania precz. Poczynamy widzieć polską rzeczywistość i wraca nam rozsądek.